Dziennik Żołnierza APW

Nr 231 (350) M. P. SOBOTA 23 GRUDNIA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Kultury i Prasy

Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58

Wychodzi 6 razy w tygodniu

WYDANIE POLOWE (B)
CENA 2 LIRY

Zażarte walki na froncie 1. armii trwają nadal

LONDYN, 23.XII (UNN) — Oficjalny komunikat kwatery głównej z frontu zachodniego donosi, że słabe ataki niemieckie w pobliżu Monschau zostały odparte przez siły sojusznicze, które odzyskały kilka małych miast. Na północnym skrzydle niemieckiego ataku powstrzymano niemiecki marsz i odebrano miasto Stavelot na południowy zachód od Malmedy. W samym Malmedy toczą się walki. Pancerne jednostki nieprzyjaciela doszły do Habimont o 12 km na zachód od Stavelot. Niemieccy spadochroniarze zrzuceni zostali kilka km na południowy zachód od Habimont. Wojska sojusznicze odparły uderzenia niemieckie na St. With. Na zachód od Vianden Niemcy dotarli na wschód od Wiltz oraz w pobliże Clervaux o 10 km bardziej na północ. Walki trwają w rejonie Echternacht, które jest w ręku sojuszniczym. W rejonie Consdorf na południowy zachód od Echternacht nieprzyjaciel poczynił dalsze postępy na zachód.

W rejonie Saary oczyszczono z wojsk nieprzyjaciela Dillingen. Na północ i północny zachód od Wissenburga odparto dwa niemieckie przeciwuderzenia. Patrole sojusznicze posunęły się na wschód ku brzegom Renu. W górnych Wogezach poczyniono niewielkie postępy. — Wojska sojusznicze znajdują się o 3 km na północ od jeziora Noir w pobliżu Muenster.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wielka bitwa czołgów w rej. Liege i Luksemburga

LONDYN, 23.XII (UNN) — Doniesienia korespondentów mówią, że przez cały dzień toczyły się ciężkie walki w rejonie Belgii i Luksemburga. Komunikat kwatery głównej donosi, że do czwartku Niemcy zrobili wyrwę osiemdziesięciokilometrową w liniach amerykańskich i znajdują się 55 km (35 mil) wgłębi Belgii. W pobliżu miast Liege i Luksemburg toczą się ciężkie bitwy czołgów. Niemcy przecięli drogę łączącą oba miasta o 20 km na południe od Liege. Amerykanie odebrali pewną ilość wsi w Niemczech w pobliżu Monschau, ale na południowy zachód w pobliżu Malmedy i Stavelot sytuacja jest nadal ciężka.

Drugie skrzydło niemieckie znajduje się o 80 km od Sedanu. Skrzydło to określone zostało w komunikacie jako płynne. Późniejsze doniesienia mówią, że Amerykanie odparli atak niemiecki na wschód od Malmedy. Niemcy poczynili dalsze postępy na zachód od Consdorf, natomiast Echternacht znajduje się nadal w rękach Aliantów.

Na froncie Saary Alianci odparli kilka niemieckich przeciwuderzeń w rejonie Dillingen.

7. armia amerykańska na północny zachód od Wissemburga poczyniła nowe postępy. Również wojska francuskie na północny zachód od Colmaru zdobyły nieco terenu.

OSTATNIA STAWKA

M. p., dn. 23 grudnia.

(-eł) Niemiecka kontrofensywa na zachodzie stanowiła niespodziankę dla bardzo znacznej części społeczeństw europejskich. Wszyscy już przywykli do tego, że wysiłek niemiecki na różnych frontach ogranicza się do uporczywej defensywy i przestali się liczyć z możliwością niemieckiego ataku.

Tymczasem Niemcy po długotrwałych, dobrze maskowanych, przygotowaniach postanowili podjąć próbę przerwania frontu sojuszniczego na Zachodzie. Z tą swoją akcją łaczyli wielkie nadzieje. Było rzeczą bardzo znamienną, że nazajutrz po pierwszym ataku dywizji feldmarszałka Rundstaedta na 1. armię amerykańską radio niemieckie ogłosiło, iż autorem planu działań bojowych jest sam Hitler, który dlatego milczał przez parę miesięcy, że przygotowywał ofensywę. Takie złączenie ofensywy z nazwiskiem Hitlera mieć musi swe daleko idące konsekwencje polityczne. Gdyby ofensywa przyniosła oczekiwane rezultaty, wzmocniłoby to niewątpliwie zachwianą mocno powagę „Fuehrera". Gdyby jednak po początkowych sukcesach napór niemiecki załamał się i ofensywa stanęła, to oczywiście z powagą Hitlera jako dowódcy, byłoby gorzej. Cóż dopiero, gdyby początkowe sukcesy zmieniły się w klęskę!

Żołnierze amerykańscy, wzięci przez Niemców do niewoli w rejonie Malmedy, którzy przedarli się z powrotem do swych oddziałów, stwierdzają zgodnie, że dowództwo armii niemieckiej podniecało w sposób gwałtowny nadzieje żołnierzy Trzeciej Rzeszy. W oddziałach niemieckich nie tylko odczytano rozkaz Rundstaedta, podkreślający, że „największa stawka niemiecka jest w tej chwili w grze", ale dodawano także komentarze, z których wynikało, że dowództwo niemieckie liczy się z naprawdę wielkim zwycięstwem. „Podarunek świąteczny Hitlera dla narodu niemieckiego będzie wspaniały — głosiły te zapowiedzi. Na wilię staniemy w Akwizgranie, a na Sylwestra w Paryżu".

Podniecany takimi nadziejami szedł żołnierz armii Rundstaedta do walki, pełen fanatyzmu, by „odwrócić koło historii".

* * *

Ofensywa niemiecka trwa już niemal tydzień. Dała ona Niemcom istotnie dość znaczne sukcesy. Armia niemiecka wdarła się ponownie do Belgii, w niektórych miejscach nawet głęboko, bo na 35 mil. Również straty amerykańskie w ludziach i materiale były na pewno pokaźne. Ofensywa nie jest jeszcze powstrzymana, a rzecznik sztabu 1. armii dodał wczoraj ostrożnie, że nie należy liczyć się z zupełnym opanowaniem sytuacji w ciągu bieżącego tygodnia.

Ale pomimo początkowych sukcesów — wszystko wskazuje na to, że Niemcy grubo się przeliczyli. Ich atak na 1. armię nie zdezorganizował bowiem całokształtu frontu sojuszniczego na zachodzie Europy. Na wszystkich innych odcinkach, poza odcinkiem 1. armii, Alianci wykonują nadal swój plan, nie zaprzestając działań ofensywnych. Na samym zaś odcinku 1. armii sytuacja uległa już znacznej poprawie. Depesze korespondentów wojennych stwierdzają, że Stavelot, ważna miejscowość na zachód od Malmedy i samo Malmedy zostały już odebrane. Depesze korespondentów stwierdzają również, że na odcinek 1. armii napływają znaczne posiłki i że dowództwo amerykańskie patrzy z optymizmem w przyszłość.

Nie bawiąc się w proroctwa można przeto zaryzykować twierdzenie, że ofensywa niemiecka ma już niedługi żywot przed sobą. Istnieje zaś wielkie prawdopodobieństwo, że po załamaniu tej ofensywy 15 do 18 dywizji Rundstaedta, stanowiących w tej chwili elitę armii niemieckiej stanie w obliczu najgroźniejszego niebezpieczeństwa. Rzecznik naczelnego dowództwa Sojuszników uczynił w tym kierunku znamienną aluzję, mówiąc: „Jeżeli wszystko zostanie dobrze zrobione, to właśnie na pograniczu belgijsko - luksemburskim możemy nie tylko wygrać bitwę, ale i wojnę".

Tak jest w istocie. Kontrofensywa niemiecka to wysiłek rozpaczliwy. Jeśli ten wysiłek zawiedzie, a tym bardziej, jeśli w wyniku działań zniszczone zostaną wyborowe oddziały SS, dywizje pancerne i lotnictwo ściągnięte z różnych frontów na pogranicze Belgii — wówczas katastrofa wojskowa Trzeciej Rzeszy może nadejść z niezmierną szybkością. Niemcy grają na prawdę swą ostatnią stawkę.

Partia Liberalna jest przeciwna sferom wpływów i stoi na stanowisku Karty Atlantyckiej

LONDYN, 23.XII (R) — Radio polskie cytuje artykuł „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza", który omawia deklarację brytyjskiej Partii Liberalnej na temat Polski.

W debacie parlamentarnej, która toczyła się w ubiegły piątek, Partia Pracy nie wypowiadała się choć jeden z jej posłów zabierał głos, ale jedynie we własnym imieniu. Obecnie pisze dziennik, Partia Liberalna wydała deklarację precyzującą oficjalne stanowisko stronnictwa, godne tradycji partyjnej. Deklaracja zajmuje się nie tylko sprawą Polski. Określa ona zasady polityki ogólnej, która odnosi się szczególnie do Grecji i do Polski.

Jak wiadomo, naczelną zasadą liberalizmu jest idea równorzędności narodów. Partia Liberalna zwalcza więc modne obecnie hasła sfer wpływów, które narzucić pragną podział Europy i świata między wielkie narody, tworząc w ten sposób nową formę imperializmu i rzucając zarody nowej wojny.

Partia Liberalna stoi na stanowisku zasad Karty Atlantyckiej i odrzuca wszelkie rozwiązania za pomocą siły. Tylko umowa dobrowolna ma wartość w stosunkach między Narodami Zjednoczonymi. Odrzuca się bezwzględnie wszelkie rozwiązania dokonane bez zgody jednej ze stron.

Poseł Partii Liberalnej wzywał rząd brytyjski, aby nie popierał żadnego stanowiska, które by wzbudziło wątpliwości, czy W. Brytania nadal broni ideałów wolności.

Jak długo potrwa wojna?

WASZYNGTON, 23.XII — (UNN) — Kierownik urzędu produkcji wojennej J. Krug stwierdził że produkcja broni w St. Zjednoczonych opierać się musi na przyjęciu możliwości ciężkich walk z Niemcami przez cały rok przyszły lub nawet jeszcze dłużej.

Gdyby gen. Eisenhower był w stanie przełamać szybko „Wał Zachodni", zaopatrzenie dotychczasowe byłoby wystarczające. Tak się jednak nie stało i obecnie musimy przyjąć, że operacja ta zabierze wiele czasu.

Premier egipski zaprzecza pogłoskom o kryzysie ministerialnym

KAIR, 20.XII (Reuter) — Premier egipski Ahmed Maher Pasza w swym przemówieniu zaprzeczył wszelkim pogłoskom o rzekomym kryzysie ministerialnym z powodu nadchodzących wyborów. Koalicja partii w gabinecie nigdy bowiem nie była tak jednomyślna jak obecnie. Przywódcy partyjni odbyli naradę przed zamknięciem listy kandydatów. Wysunięto 36 kandydatów w tym 6 obecnych ministrów łącznie z premierem.

Premier oświadczył ponadto, że czasowo ze względu na wybory zawiesza się prawa wyjątkowe i jeżeli ten eksperyment okaże się pomyślny, zniesie się stan wyjątkowy w ogóle. Na czas wyborów znosi się cenzurę prasy, wyjąwszy zagadnienia wojskowe.

— Rząd belgijski polecił wszystkim urzędnikom administracyjnym pozostać na swych stanowiskach, w czasie gdy kraj został ponownie nawiedzony inwazją niemiecką.

Ludzie, którzy rządzą Francją

M. p., w grudniu.

Ostatnio wiele się mówi o polityce wewnętrznej i zagranicznej rządu francuskiego. Nic dziwnego, Polityka Francji jest bowiem bardzo aktywna, a jej położenie wewnętrzne niezbyt łatwe. Jak dotąd Francuzi zdołali osiągnąć od wyzwolenia kraju znaczne sukcesy i wzmocnić pozycję Francji w rozgrywce międzynarodowej. Inna rzecz, że polityka zagraniczna jaką uprawia obecnie rząd gen. de Gaulle'a, kryje w sobie niejedno niebezpieczeństwo i niejedno ryzyko. Mamy na myśli problemy związane z ostatnią wizytą moskiewską szefa rządu francuskiego.

Aczkolwiek osobistość generała de Gaulle dominuje w obecnym rządzie francuskim wybitnie nad osobistościami innych członków jego gabinetu i jemu właśnie przypisać należy większą część odniesionych sukcesów, to jednak sam, bez pomocy swych współpracowników, nie byłby on podołał tak wielkiemu dziełu. Przyjrzyjmy się za tym tym współpracownikom, tym ludziom, których de Gaulle wziął do swego gabinetu, natychmiast niemal po oswobodzeniu Paryża i, którzy od tej chwili dzielą z nim wielki ciężar odpowiedzialności za najbardziej chyba przełomowe chwile, jakie Francja przeżywała w swej historii.

Zacznijmy od ministra stanu J e a n n e n e y, który pełni faktycznie funkcję vice-premiera (zastępował generała de Gaulle, podczas jego podróży do Moskwy). Jako b. prezydent Senatu, urzędujący aż do chwili jego zawieszenia w 1940 r., p. Jeanneney jest niejako łącznikiem między III i IV Republiką. Przez cały czas okupacji niemieckiej, bronił on nieugięcie godności Izby Wyższej i nie skompromitował się najlżejszą nawet współpracą. Jego wielka powaga i doświadczenie polityczne, a przede wszystkim jego głęboka znajomość struktury francuskiego życia politycznego stanowią cenną pomoc dla generała de Gaulle.

Wybitną postacią jest minister Spraw Zagr. Jerzy B i d a u l t. Jest to działacz katolicki o silnie podkreślonych tendencjach społecznych. Wyrazem tego kierunku przed wojną był dziennik „L'Aube" którego Bidault był naczelnym redaktorem i głównym publicystą (dziennik ten jest jednym z kilku istniejących i dziś jeszcze organów dawnej prasy paryskiej). P. Bidault jest jeszcze człowiekiem młodym, liczy sobie bowiem 45 lat. Jest to uczony historyk, profesor wyższych szkół w Valenciennes i Reims i wreszcie — w słynnym liceum Ludwika Wielkiego. Przed wojną był vice-prezesem stowarzyszenia francuskiej młodzieży katolickiej i należał do stronnictwa demokratyczno-ludowego. W wojnie obecnej brał udział w randze kaprala. Był na froncie i dostał się do niewoli, skąd następnie został zwolniony. Podczas okupacji niemieckiej stanął na czele Centralnego Komitetu francuskiego ruchu podziemnego.

Minister Informacji P. M. T e i t g e n ma 36 lat. Jest to prawnik, specjalista prawa cywilnego i spraw socjalnych. Był jednym z założycieli i naczelnym redaktorem czasopisma „Prawo socjalne". W wojnie obecnej wziął udział w randze porucznika. Był na froncie i wzięty został do niewoli. Uciekłszy, dostał się do nieokupowanej części Francji, gdzie objął katedrę prawa cywilnego, na uniwersytecie w Montpellier, której pozbawiono go później za udział w ruchu podziemnym. Aresztowany przez Gestapo i internowany w Fresnes, zdołał znowu uciec. Przedostał się do Amerykanów (było to już po wylądowaniu wojsk alianckich) i brał po ich stronie czynny udział w walkach.

R. L a c o s t e, minister produkcji przemysłowej, ma lat 46. Jest to socjalista, przed wojną był członkiem rady C. G. T. (Generalna Konfederacja Pracy). Brał czynny udział w ruchu podziemnym i przez długi czas ukrywał się przed Gestapo, żyjąc pod fałszywym nazwiskiem.

Socjalistą jest również minister rolnictwa, Tanguy P r i g e n t. Jest on najmłodszym członkiem gabinetu, liczy bowiem lat 35. Był na froncie i odniósł ranę. Jako deputowany, należał do grona 80 członków Zgromadzenia Narodowego, którzy głosowali przeciw uchwałom w Vichy. Wskutek działalności anty-niemieckiej, odwołany został ze stanowiska mera swej rodzinnej gminy. Przebywał długi czas w „Maquis".

Minister pracy, p. A. P a r o d i, ma lat 43. Wybitny ekonomista, absolwent dwóch wydziałów uniwersyteckich, brał udział przed wojną w pracach Narodowej Rady Ekonomicznej i Rady Stanu. Brał wybitny udział w ruchu podziemnym, od marca zaś 1944 r. był delegatem rządu generała de Gaulle na całą Francję. Pracując pod pseudonimem „Cerat", kierował całym ruchem zbrojnym „Maquis" oraz stał na czele Komitetu finansowego i Akcji Czynnej.

Jak widzimy już z tych paru sylwetek, gabinet generała de Gaulle składa się w ogromnej większości z ludzi młodych. Poza jednym p. Jeanneney, żaden z wymienionych ministrów nie osiągnął nawet pięćdziesiątki. Są to poza tym wszystko ludzie czynu i walki. Byli przeważnie na froncie, narażali życie w organizacjach ruchu podziemnego. Jak dotychczas, te tak bardzo różne politycznie elementy pracują harmonijnie i z pełnym sukcesem. Nic nie wskazuje na to, by w przyszłości być miało inaczej.

R. F.

Zazdrość

Zazdrościli mi ludzie, różni obcy ludzie,
Że mam ubranie czyste, gdy oni tkwią w brudzie;
I, że się mydłem myję — trzeba czy nie trzeba,
Jem bułki, gdy im czasem brak czarnego chleba!...
Zazdrościli mi ludzie, że mam buty całe,
Chociaż nogi w tych butach zmęczone, zbolałe...
Że palę papierosy, że jadam konserwy,
Że dżem i czekoladę dostaję bez przerwy...
Zazdrościli mi ludzie i zazdroszczą jeszcze,
Że nie muszę, jak oni uciekać przed deszczem,
Bo mam płaszcz, rękawiczki... I, że w ciepłym swetrze
Nie marznę tak, jak oni i nie drżę na wietrze!...
Ot, zwykła ludzka zazdrość... uczucie najprostsze...
Ja też nie jestem inny i też im zazdroszczę
Jednej jedynej rzeczy — skrycie —— pokryjomu...
Że w wieczór wigilijny są u siebie w domu!...

F. KONARSKI (Ref-Ren)

C. C. S. pracuje bez nerwów

M. p. w grudniu

Błysnął reflektor i zaraz zgasł. Ciemność wtłoczyła się jeszcze gwałtowniej i stała się jeszcze bardziej czarna. Ręce żołnierza skierowały wóz na mały, oświetlony czerwony krzyż. Duży gmach szpitala przybierał w mrokach nocnych rozmiary olbrzyma. Jakieś ciemne postaci zaczęły uwijać się koło sanitarki. Padły po cichu wypowiadane słowa. Wreszcie rozległ się szczęk klamki i za chwilę zgarbiona ciężarem noszy dwójka powoli przemierzała schody. Potem następna i za chwilę jeszcze jedna. Gdy kroki ucichły, rozległ się znowu warkot motoru, błysnął na chwilę reflektor i zaraz zgasł. Wóz zapadł w ciemność.

Teraz w ciszy nocnej długo nic się nie działo, aż ciemność została nagle rozdarta błyskawicą i huk rozrywu przerwał milczenie. Za nim nastąpiły inne, coraz bardziej bliskie. To nad miastem rozegrała się wroga artyleria. Cisza i ciemność przepadły. Detonacje stawały się coraz bliższe, coraz bardziej drażniące. Potem, przy akompaniamencie stonowanego gwizdu, granaty poczęły przenosić ponad gmachem szpitala. Wreszcie przyszła kolej na boki. Raz z gwizdem, drugi raz bez gwizdu.

Polowy szpital ewakuacyjny (C.C.S.) znalazł się w wieńcu rozrywających się granatów. Wieniec zmniejszał swój promień... malał. Stawał się wiankiem, którego obwód przybliżał się na odległość kilkunastu metrów od gmachu szpitalnego. Koncert przybierał na sile, wzmacniał uderzenia. W ciężkie, niskie tony detonacji wplatał się wysoki, brzękliwy, niemal jazzowy, głos tłuczonych przez odłamki i podmuch szpitalnych szyb.

Jakiś cień przemknął pod murem. Przystanął. — Dobrze wali. Celnie, psia jego...

O szpital jakoś narazie nie zawadza. A tymczasem przenoszą rannych na operacyjną, do roentgena. Znów bliski rozryw i brzęk szkła. Odłamek przerywa żywot aparatu ekranowego. Oglądają więc zdjęcia na innym. Roentgen sobie — granaty i odłamki sobie. Gdy za chwilę przyszedł komendant, okazało się, że wszystkie komórki pracują, że wszystko jest w porządku. Wszyscy są na swych miejscach; artyleria gra i szpital „gra".

Noc wreszcie minęła i ogień nad miastem osłabł. Dzień przynosi ulgę i choć znowu słychać brzęk szkła; ale tym razem jest to dźwięk szkła wymiatanego. Włoscy szklarze mają dużo roboty, a mało zapasowych szyb. Ale to już jest zmartwienie kwatermistrza szpitala, kpt. M.

We wszystkich pomieszczeniach parterowych od strony nieprzyjaciela znajdują się odłamki. Dla porządku jeden z nich nie omieszkał zameldować się w gabinecie komendanta szpitala; mina dr. K. Zawędrował przez okno i utkwił we framudze drzwi.

Rannych, po niezbędnych zabiegach chirurgicznych, wysyłają niezwłocznie do tyłu. Pozostaje na miejscu tylko niewielka ilość t.zw. „ciężkich przypadków". Ranny żołnierz nie lubi szpitala pod obstrzałem. Woli już siedzieć w linii.

Dzień przechodzi naogół spokojnie, ale już przed wieczorem poczynają grzechotać pelotki. Zdaje się, że pikuje. No i znowu oczywiście nad szpitalem. Mają tu jakieś swoje cele. Zwala dużą bombę, która spada tuż koło gmachu. Znów brzęczą tłuczone podmuchem szpitalne szyby. Teraz samolot zawraca, zniża się nad same domy i szczeka karabinem maszynowym. Potem znów nastaje cisza, lecz nie na długo, bo oto znów odzywa się artyleria.

Przypomnienie komendanta szpitala, że nikomu nie wolno schodzić z posterunku i porzucać pracy w czasie bombardowania, wydaje się zupełnie nieistotne. Nikomu bowiem myśl taka nie powstała nawet w głowie. Nella G. np. z placówki Polskiego Czerwonego Krzyża, przydzielonej do szpitala, w czasie nalotu biega po herbatę do kuchni znajdującej się na polu. Akurat wtedy musi braknąć dla rannych herbaty. Artyleria wali, a ona spieszy z garnkiem do kuchni. Nella (a właściwie poprostu Hela) ma osiemnaście lat, dyplomatyczny spokój i dużo żołnierskiego animuszu.

Nad miastem kładzie się ogień,

* * *

Polski C. C. S. pracuje wśród detonacyj, spokojnie, bez nerwów. Trochę dalej do tyłu jest spokojniej, ale tu jest najlepszy punkt dla szpitala w długim łańcuchu sanitarno - ewakuacyjnym. Zresztą taki jest rozkaz.

H. DOMANIEWSKI

Ofiary

Z okazji Swiąt Bożego Narodzenia, na fundusz Pomocy Warszawie złożyli plut. Lyszkowski Wojciech — 1000 lirów, kpr. Libertowicz Jan — 1000 lirów i Justyn Polilejka — znalezione 550 lirów, ponadto bezimiennie z Dtwa Oddz Zaop. i Transp. — 100 lirów.

Obrazki z inwazji

JEGO REWANZ

Wing-Commander Maurice, który dowodzi skrzydłem „Tajfunów" w Normandii wziął nareszcie po 26 latach rewanż na Richthofenie.

W czasie zeszłej wojny as niemiecki zestrzelił samolot Maurice'a. Obecnie, gdy zdobyto lotnisko Carpiquet na drzwiach messy oficerskiej znaleziono plakietę głoszącą, że tu stacjonował dywizjon imienia Richthofena. Plakietę ofiarowano Mauricowi.

Wing-Commander mówi z zadowoleniem:

— Oprawię sobie tę plakietę i powieszę ją u siebie w domu. Richthofen mnie zestrzelił, ale sam zginął. A ja jestem wciąż żywy!

KONKURENCJA

Agitatorzy alianccy przemawiający przez megafony do Niemców i wzywający ich do poddania się, prowadzą swego rodzaju zawody kto skłoni więcej Niemców do rzucenia broni.

Rekordzistą jest pewien sierżant który po 3-minutowej audycji namówił 28 Niemców do opuszczenia betonowego blockhausu.

K. Z.

Odpowiedzi Redakcji

Kpr. C z e s ł a w P. (C. M. F. Polforces 450) — W niczym oczywiście nie należy przesadzać i tu ma Pan Kolega rację. Jednak brak grzeczności jest gorszy niż nadmiar.

Por. J a n Dr. (Polforces CMF 310) — Rubryki „Poszukiwań" już nie prowadzimy. List Pana skierowaliśmy do Centrali Poszukiwań P.M.C.C. Polish Forces Middle East 55.

Ofic. placu Rz. — Ze względów od nas niezależnych, nie umieszczamy już wiadomości w Dziale poszukiwań.

Od Administracji

Jak to już kilkakrotnie podkreślaliśmy, administracja naszego pisma, z przyczyn od niej niezależnych, nie będzie już więcej przyjmować ogłoszeń do działu „Poszukiwania".

Dlatego też, aby uniknąć niepotrzebnej zwłoki, prosimy, wszelkie zapytania o osoby poszukiwane kierować pod adresem: — P. M. C. C., Polish Forces Middle East 55.

Każdy zaoszczędzony dzisiaj pieniądz ułatwi nam po wojnie odbudowę i budowę naszych warsztatów pracy

WIARA I WALKA

Tygodniowy Dział Religijny pod kier. Duszpasterstwa Wojskowego A P W
Nr 41

Boże Narodzenie

Czym jest dla nas Boże Narodzenie? Wielkim dniem dla każdego; największym może świętem w roku. Nawet ci z pośród nas, którzy od Wiary daleko odeszli, zachowują na ten dzień jakieś resztki dawnej Bożej świetności. Życząc im w ten dzień, aby danym im było żyć znowu pełnią Ewangelii, zróbmy wysiłek ku uświadomieniu sobie, jakie Boże Narodzenie ma dla nas wierzących, sens i znaczenie.

Jest w Bożym Narodzeniu najpierw sens osobisty; to mnóstwo wspomnień z dzieciństwa, ze szczęśliwego domu, z choinki i nastroju, który koło niej panował. Wspomnienie drogich twarzy tych, co odeszli, albo są od nas daleko, rzewne uczucie tęsknoty za czasem, który nie wróci — za cudownym i przez lata złoconym czasem, czasem radości i pokoju. Mówią niektórzy, że rozrzewniać się jest niedobrze; ale w naturze ludzkiej leży widać coś takiego, co każe człowiekowi przynajmniej w pewne wielkie dni żyć tęskniącym i tkliwym uczuciem. Każdemu człowiekowi, nawet tym którzy, jak na żołnierzy przystało, zdają się mieć wolę i serce ze stali. A skoro tak jest, nie bójmy się przyrody, której Bóg jest Panem i Budowniczym; nie bójmy się dać porwać przez powszechny prąd nastroju i uczucia, jaki w ten dzień będzie przenikał całe nasze wojsko i nasz kraj.

Nie bójmy się tym bardziej, że Boże Narodzenie ma nie tylko osobisty sens. To nasze święto narodowe, w którym wielki geniusz polskiego Kościoła Katolickiego potrafił zespolić w jedno: — Swięto Wiary i Swięto Narodu. Te kolędy i opłatki, ta pasterka i choinka, to siano pod obrusem, to nie są czcze wymysły i śmiechu warte stare obyczaje: w nich jest styl swoisty, nasz własny styl życia narodowego — jeden z najpiękniejszych wyrazów naszej duszy zespolowej. Boże Narodzenie, choć pod obcym i niegościnnym niebem obchodzone — a raczej właśnie dlatego — powinno być jaknajbardziej polskie. Starajmy się na ten dzień zapomnieć o naszej tułaczce. Zróbmy wszystko, aby nasza kwatera, stołówka czy kasyno, gdzie będziemy spożywali Wilię, przypominała nasze ojczyste strony i otoczenie.

A nade wszystko śpiewajmy. Wielka szkoda, że śpiew tak często u nas poszedł w zaniedbanie, że tylu ludzi już nie umie śpiewać. Przynajmniej na ten wieczór i na tę pasterkę, niech nie będzie nikogo, kto by nie łączył się z braćmi, a przez nich z Polską, w odwiecznym śpiewie kolęd, którymi nasi Ojcowie witali Narodzenie Dzieciątka. To jest nie tylko radość — to jest obowiązek wobec Polski i naszego narodowego charakteru; bo nic, jak te obrzędy, nie pobudza do życia naszej polskiej świadomości i woli.

Ale być Polakiem — znaczy być katolikiem dla olbrzymiej większości z pośród nas; jeśli są wyjątki to o b o k, nie w nurcie naszej wielowiekowej tradycji. I dlatego to święto nie może być w pełni świętem polskim, jeśli nie będzie także i tym samym świętem naszej Wiary – Uroczystością Narodzenia Pańskiego. Dopiero Wiara w prawdy, które w tym dniu czcimy, nadaje Bożemu Narodzeniu ten głęboki sens, bez którego każde uczucie, każdy obrzęd, byłby tylko powierzchownym wzruszeniem i blichtrem kryjącym pustkę i nicość. A prawdy Bożego Narodzenia są dwie, albo raczej dwa są ich rodzaje: jedne, mniej ważne, moralne; drugie ważniejsze i głębsze, religijne.

Kiedy o moralnych mowa, cóż rzuca się bardziej w oczy przy rozważaniu Bożego Dzieciątka położonego w żłobie, jak wielka, podstawowa prawda moralna chrześcijaństwa o obowiązku dobroci i niewinności. Dzieciątko Jezus jest i pozostanie, ponad wszystkich świętych ponad Najświętszą Pannę nawet, naszym najwyższym wyrazem i wzorem tych cnót: Bóg sam chciał nam pokazać, jakimi być powinniśmy, w Osobie Dziecka daje nam przykład i wzór do naśladowania. Dlatego odwieczny polski zwyczaj Ojców naszych zakazuje w ten dzień żywić gniewu, każe przebaczać obrazy i wroga nawet przyjąć z miłością do stołu. Dlatego łamiemy się opłatkiem na znak, że chcemy wspólnie prowadzić życie chrześcijańskiej miłości. Dlatego każdy, kto jest chrześcijaninem, spędza ten wieczór nie tylko w podniosłym nastroju uczuciowym, ale i z wolą, — mocną wolą chrześcijańską, by bliźnim było dobrze, i z gotowością do służenia im w każdej dobrej sprawie.

Jest i inna prawda w moralności żłobka: prawda o małości tego, co wielkim się zdaje na świecie, i równości nas wszystkich wobec Boga — prawda o demokracji Chrystusowej. Skoro Bóg sam zniżył się tak bardzo, że stał się małym Dzieckiem biednej wiejskiej kobiety, skoro chciał się narodzić w biedzie, w stajni na przedmieściu — jakież prawo mamy my Jego wyznawcy, wywyższać się jedni nad drugich, dzielić świat na kasty, z pogardą patrzeć na mniejszych od nas, pod tym czy innym względem? Ojcowie nasi dobrze to rozumieli: przynajmniej na ten wieczór ustawały u nich różnice i gospodarz opłatkiem łamał się na równi z najmniejszym i najgodniejszym z domowników. Będzie tak pewnie i u nas; na ten wieczór znikną podziały i różnice i będziemy czuć się wszyscy braćmi jednej wielkiej Bożej rodziny. Podziały te na zewnątrz są, zdaje się, konieczne dla działania społeczeństwa i jego dyscypliny, — ale oby duch Bożego Narodzenia pozwolił nam uwolnić się od wewnętrznych przesądów, które nie pozwalają nam ciągle jeszcze żyć między sobą, jak prawdziwi wyznawcy Bożego Dzieciątka.

Ponad prawdami moralnymi tego święta jest jeszcze cały wielki świat prawd ściśle religijnych. Pisać o nich i mówić nie łatwo: zrozumieć ich wagę może ten tylko, komu to dała łaska Syna Bożego. Ale to są prawdy najważniejsze i w sobie dla życia naszego:, Prawda o tym, że małe Dziecko, złożone przez Matkę na sianie, jest Bogiem samym, tym, który, w ręku trzyma świat i kieruje gwiazdami. Prawda, której nigdy pojąć nie będziemy mogli, straszna, niepojęta — a jednak wielka, życiodajna prawda naszej Wiary. Bez niej nie ma chrześcijaństwa bez jej pokornego uznania i uwielbienia, niema chrześcijańskiego ducha i religii. Ale ci wszyscy, którzy ją przyjęli od Boga, co potrafili pochylić czoło przed Bogiem – Dzieciątkiem, tym i tylko tym danym będzie przeżyć Boże Narodzenie w całej jego pełni i świetności, jako jedno z największych przeżyć, jakie znamy. I nad tymi spełnią się pewnie słowa Anioła „pokój ludziom dobrej woli".

Prośmy, abyśmy wszyscy, aby każdy z nas do tej gromady wybrańców Bożych należał w święty dzień Bożego Narodzenia.

I. M. BOCHENSKI O. P.

Kronika

Największe polskie pismo religijne

Dwutygodnik religijny wydawany przez Szefa Duszp. 2 Korpusu p. t. „W Imię Boże" jest obecnie największym pismem polskim w Europie. „W Imię Boże" redagowane jest przez kapelanów 2 Korpusu. Inne jego wydanie ukazuje się w Jerozolimie.

Ksiądz Biskup Polowy W. P. posiada własną drukarnię polową dla wydawnictw religijnych. Prasa religijna polska dociera do wszystkich oddziałów W. P., jest kolportowana przez księży kapelanów także w oddziałach walczących (PCN).

Tragiczne przeżycia

Ksiądz X pochodzący z centralnej Polski zdołał się ostatnio przedostać na stronę aliancką. W roku 1940 został on wyświęcony w tajnym seminarium w jednym z miast polskich; udawszy się na prymicje został aresztowany i mimo protestów wcielony do wojska niemieckiego, jako sanitariusz. W tym charakterze odbył wielomiesięczną kampanię w Rosji. Po pewnym czasie udało mu się zbiec, w zamiarze przedostania się przez Rumunię do Włoch, ale został znowu aresztowany i osadzony na osiemnaście miesięcy w więzieniu. Gdy opuścił więzienie wcielono go znowu do wojska, tym razem w charakterze liniowego żołnierza i wysłano na front. Korzystając z mgły i koncentracji ognia, ksiądz X zaczął się czołgać w stronę stanowisk alianckich i po 48. godzinach rozpaczliwych wysiłków, błądząc wśród pól minowych pod ogniem Niemców i Aliantów, dostał się wreszcie do stanowisk Sprzymierzonych. „To była najszczęśliwsza chwila w moim życiu", opowiada ksiądz X, podkreślając serdeczność z jaką został przyjęty przez żołnierzy Sprzymierzonych.

Jego wypadek jest jednym tylko przykładem barbarzyńskiego łamania przez Niemców prawa międzynarodowego i zmuszania Polaków, nawet księży do walki z ich własnymi braćmi (PCN).

Rekolekcje Ks. Biskupa Polowego

J. E. Ksiądz Biskup Polowy W. P. J. Gawlina wziął udział w dorocznych rekolekcjach watykańskich w dniach od 3-go do 9-go b.m. Rekolekcje te udzielane są dla kardynałów, biskupów i dygnitarzy watykańskich przez wybitnego zakonnika, ponadto bierze w nich zawsze udział Ojciec Swięty.

Na zakończenie rekolekcji, Ojciec Swięty przyjął ich uczestników i w czasie audjencji wyróżnił Księdza Biskupa Polowego W. P. długą, serdeczną rozmową, która zwróciła powszechną uwagę.

W czasie rozmowy Papież udzielił, za pośrednictwem Księdza Biskupa Polowego, swojego błogosławieństwa dla wszystkich żołnierzy i uchodźców polskich (P C N).

Nowenna za Polskę

Ze wszystkich stron świata nadchodzą wiadomości o tłumnym udziale katolików w Nowennie do Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej w dniach od 29. XI. do 7.XII. br.

Nowenna ta została zainicjowana przez katolików amerykańskich i uzyskała gorące poparcie bardzo wielu biskupów ordynariuszów, którzy w orędziach wezwali w swoich diecezjach do modlitwy za Polskę i Polaków. Wiadomości o szczególnie pięknych listach pasterskich w tej prawie nadeszły z Nowej Zelandii, z północnej Irlandii, Szkocji i innych krajów (PCN).

Do Kolegów Czytelników

Numer gwiazdkowy „Dziennika Żołnierza A. P. W." ukaże się w podwójnej objętości jutro, w niedzielę, dnia 24 b.m. Cena numeru niezmieniona 2 liry.

Następny poświąteczny numer „Dziennika Żołnierza A.P.W." otrzymają Koledzy w czwartek, dnia 28 b.m.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy tygodniowy dodatek religijny „Wiara i Walka"

SZUKAJMY SWOICH BLISKICH I ZNAJOMYCH





Dzieci szkoły Nr 3 w Masindi (Uganda, Afryka Wschodnia), klasy Vb i VI.

Bagno Cavallo wzięte

KOMUNIKATY 2. POLSKIEGO KORPUSU

Z DNIA 21.XII.44 GODZ. 10.

Na odcinku 2. Polskiego Korpusu patrole własne stwierdziły silną obronę nieprzyjaciela na północno – zachodnim brzegu rzeki Senio.

Złe warunki atmosferyczne utrudniają działania oraz operacje lotnicze.

Obustronna akcja artylerii.

Z DNIA 22.XII.44 GODZ. 10.

W dniu 21.XII i w nocy z 21 na 22.XII br. na odcinku 2. Polskiego Korpusu walki patroli i obustronna wymiana ognia artyleryjskiego.

* * *

RZYM, 23.XII (UNN) — Komunikat kwatery głównej sił sojuszniczych we Włoszech donosi, że wojska kanadyjskie wchodzące w skład 8. armii złamały opór nieprzyjaciela na północ od Bagna Cavallo.

Wojska sojusznicze posuwające się z przyczółka na kanale Naviglio doszły do rzeki Senio na szerokim froncie naprzeciw Tussignano i zdobyły Bagno Cavallo.

Na północ od Faenzy nieprzyjaciel stawia silny opór.

Na odcinku działań 5. armii zaznaczyła się akcja patroli.

Komunikat z działań lotniczych donosi, że ciężkie bombowce z baz włoskich atakowały urządzenia kolejowe w Rosenheim w Niemczech. Srednie bombowce RAF'u dokonały nalotu na transporty nieprzyjaciela w Jugosławii.

Zażarte walki na froncie 1. armii trwają nadal

(Dokończenie ze str. 1)

Złe warunki atmosferyczne ograniczyły operacje lotnicze. Ciężkie bombowce atakowały obiekty w Trewirze. Myśliwce bombardujące dokonały nalotu na węzeł komunikacyjny Speicher. Na wschód od Lebach bombardowano pozycje nieprzyjaciela. Jeden myśliwiec bombardujący nie wrócił z tych działań. Wieczorem ciężkie bombowce atakowały dworce w Kolonii i w Bonn.

LONDYN, 23.XII (UNN) — Z frontu zachodniego donoszą, że niemiecka ofensywa rozwija się przy użyciu większej ilości ludzi i materiału. W niektórych punktach doszło do zaciętych walk.— Korespondenci frontowi ostrzegają, że należy się liczyć z dalszymi postępami nieprzyjaciela.

Ostatnie oficjalne wiadomości stwierdzały, że Niemcy wdarli się najgłębiej ponad 50 km na terytorium belgijskie. Te największe postępy poczynili Niemcy na swym prawym skrzydle, gdzie jednostki pancerne posuwają się w rejonie Malmedy i Stavelot. Osiągnęły one wieś Habimont, a oddziały spadochroniarzy zwiększają zamieszanie spowodowane przez jednostki pancerne na drogach bocznych biegnących na południe od Liege. Niemcy napotykają na zacięty opór amerykański zwłaszcza pod Stavelot. Bardziej na wschód oddziały amerykańskie odrzuciły niemieckie przeciwuderzenia niszcząc trzy czołgi.

W centrum ofensywy niemieckiej sytuacja jest niejasna. W ciągu trzech ostatnich dni nad polem walk unosiły się gęste mgły. Działalność lotnicza była na skutek tego ograniczona.

W południowo – wschodniej części Belgii niemiecki atak został udaremniony i Amerykanie utrzymują nadal miasto St. Vith.

Bardziej na południe siły niemieckie zajęły już trzy czwarte szosy prowadzącej przez północną część Luksemburga. Niemcy pozostawili jednak za sobą wiele amerykańskich pozycji i donoszą, że na tyłach frontu toczą się gwałtowne walki.

Na innych odcinkach frontu zachodniego rozgrywały się ciężkie starcia, przy czym wojska alianckie poczyniły pewne postępy. 7. armia amerykańska w swym marszu na północ Alzacji zajęła nowe pozycje linii Zygfryda. Wsie niemieckie ostrzeliwane są przez ciężką artylerię nieprzyjaciela, natychmiast po zdobyciu przez Aliantów.

Debata w Izbie Lordów w sprawie greckiej

LONDYN, 23.XII (UNN) — W Izbie Lordów odbyła się debata w sprawie sytuacji w Grecji.

Wniosek krytykujący rząd przedstawiony przez lorda Farringtona odrzucony został przez Izbę. Lord Farrington zaproponował, by Izba wyraziła swoje ubolewanie wobec polityki brytyjskiej w Grecji, która doprowadziła do haniebnych skutków akcji wojennej przeciw sojusznikom greckim. Według zdania wnioskodawcy, odpowiedzialnym za to jest w dużym stopniu król grecki, którego stanowisko winno być zniesione na korzyść regencji. Warunki podane przez gen. Scobie były ultimatum nie do przyjęcia.

Lord Southwood przemawiając w imieniu Partii Pracy podkreślił, że wniosek lorda Farringtona nie musi w rzeczywistości oddawać poglądów stronnictwa opozycyjnego.

Również i inni mówcy wyrażali się w sposób mniej ostry o polityce rządu. Lord Cranborn stwierdził, że przez postępowanie ELAS narażone zostały instytucje wolnościowe w Atenach.

W. Brytania nie stoi ani za królem w Grecji, ani też jego nie zwalcza. Jest to wewnętrzna sprawa Grecji. Natomiast W. Brytania zainteresowana jest w utrzymaniu porządku w tej części Europy. Grecy sami zadecydują, jakiego pragną rządu — lewicowego czy prawicowego. Jeżeli EAM uważa, że reprezentuje wolę narodu, w takim wypadku niech zgodzi się na swobodne głosowanie, a nie narzuca siłą swych koncepcji.

Zgromadzenie Doradcze ratyfikuje sojusz z Rosją

Francja „zgadza" się na handel ... ziemiami polskimi

PARYZ, 23.XII (UNN) Francuskie Zgromadzenie Doradcze jednomyślnie uchwaliło ratyfikację sojuszu francusko – sowieckiego.

Gen. de Gaulle przemawiając do Zgromadzenia podkreślił, że już historia i geografia nakazują sojusz między Francją a Rosją. Oba kraje mogą trzymać w szachu Niemcy.

Min. spraw zagr. Bidault otwierając debatę na temat sojuszu wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że nie ma mowy o jakimś sojuszu czy bloku, w którym by W. Brytania i St. Zjednoczone nie brały udziału. Sojusz zawarty w Moskwie nie będzie sprzeciwiał się żadnym paktom, jakie Francja może zawrzeć ze wszystkimi krajami zagrożonymi przez Niemcy. Została utworzona komisja, która badać będzie umowę Dumbarton Oaks.

Rząd francuski — oświadczył minister — jasno wyraził swe stanowisko zmierzające do pozbawienia Niemiec Nadrenii i zagłębia reńsko – westfalskiego. Przyszłość tych okręgów jest sprawą, która zależy od wszystkich sprzymierzeńców. Jedno jest pewne, że zakłady reńskie i Zagłębia Ruhry pracować będą przede wszystkim dla naprawienia szkód wyrządzonych przez Niemcy.

Mówiąc o Polsce p. Bidault powiedział, że Związek sowiecki pragnie widzieć Polskę, która będzie współpracowała z Rosją i dostatecznie silną, aby mogła oprzeć się Niemcom. Rząd sowiecki oświadczył, że Polska otrzymać winna Prusy Wschodnie, Pomorze i całe zagłębie przemysłowe Śląska jako rekompensatę za terytoria jakie Polska odda na wschodzie. W ten sposób Niemcy pozbawione zostaną okręgów o dużym znaczeniu wojennym. Na te propozycje — dodał Bidault — Francja wyraziła swą zgodę.

* * *

(Wiadomość wyżej podana przytoczona została za agencją Reutera. Ze swego stanowiska nie bardzo rozumiemy, w jaki sposób Francja wyrażać może zgodę na dysponowanie terenami stanowiącymi własność Polski. Poza tym oświadczenie to pozostaje w sprzeczności z niedawnym stwierdzeniem, że Francja nadal stoi na stanowisku ważności sojuszu z Polską z r. 1921. — Przyp. Red.).

Uwaga! Sabotażyści działają

PARYZ, 23.XII (UNN) Radio francuskie ostrzegło ludność, że grupy Niemców ubrane w mundury amerykańskie i brytyjskie i zaopatrzone w dokumenty alianckie działają obecnie w kraju. Grupy te posiadają amerykańskie i angielskie samochody i dokonują aktów sabotażu niszcząc ważne pod względem wojennym obiekty.

Minął termin wyznaczony przez gen. Scoble

Wojska brytyjskie przys'ąpiły do generalnej ofensywy

ATENY, 23.XII (UNN) Według doniesień korespondentów, wojska brytyjskie przystąpiły do ogólnej ofensywy, ponieważ minął termin wyznaczony przez gen. Scobie. Samolot yRAF-u i czołgi brytyjskie rozpoczęły nad ranem atak na silnie umocnione punkty ELAS. Oczyszczono ze zbuntowanych oddziałów południową część przedmieścia Kalithea, rejon Plake i północno – wschodnią część Akropolisu. Większa część sił ELAS zgrupowana jest w północnej części miasta.

ATENY 23.XII (UNN) Z rozkazu ministra wojny powołano do służby wojskowej dwa nowe roczniki w rejonach Aten, Pireusu, Faleronu, Peramy i Klifiady.

Centralny komitet ELAS nie udzielił jeszcze odpowiedzi na memorandum gen. Scobie.

Z miasta donoszą o coraz gwałtowniejszych walkach. Trwa nadal generalny strajk. Wojska ELAS w Pireusie ostrzeliwały okręty brytyjskie stojące w porcie. Droga z Pireusu jest nadal zamknięta dla innych wozów jak jedynie wojskowych.

* * *

MOSKWA, 23.XII (UNN) — Agencja TASS podała oficjalne zaprzeczenie bułgarskie wiadomości, jakoby regularne oddziały bułgarskie brały udział w walkach w Grecji.

Lokalne postępy sowieckie

MOSKWA, 23.XII (UNN) — Komunikat wojenny donosi, że wojska sowieckie w Czechosłowacji na wschód od miasta Losoncz zdobyły miejscowości Rimaszambot, Faladince oraz 30 innych.

Na Węgrzech na północ i północny-wschód od Gyoengyoes Rosjanie zajęli ponad 60 miejscowości po walkach w lesistym i górzystym terenie.

Na reszcie frontu zaznaczyła się działalność patroli i walki o lokalnym znaczeniu.

Kronika telegraficzna

— Czechosłowacki min. spraw zagr. Ripka w ostatnim swym przemówieniu oświadczył dosłownie: „Jakiekolwiek mogą być zmiany, lub rozwój wypadków w sytuacji międzynarodowej, my stoimy przy Rosji i będziemy stać w każdych okolicznościach".

* * *

— Francuski sąd wyjątkowy skazał Georga Albertini, głównego pomocnika vichystowskiego ministra Marcel Deat'a na 5 lat przymusowych prac za związki z nieprzyjacielem.

* * *

— Francuski minister lotnictwa Charles Tillon podał do wiadomości, że francuska Kompania Lotnicza zarekwirowana została przez władze wojskowe, a członkowie jej zarządu zostali aresztowani, ponieważ dostarczyli Niemcom prawie całego sprzętu lotniczego i motorów, który był do ich dyspozycji.

* * *

— Prezydent Roosevelt podał do wiadomości, że ambasador St. Zjednoczonych w Hiszpanii Carlton Hayes podał się do dymisji. Na miejsce jego wyznaczono dotychczasowego dyrektora departamentu spraw zagranicznych i byłego ambasadora w Argentynie Normana Armour.

* * *

— Radio berlińskie ogłosiło nowy dekret, na mocy którego wszyscy cywilni pracownicy sił obrony kraju łącznie z kobietami podlegać będą pod względem wojskowym, dyscyplinarnym i karnym prawom wojennym.

„Broederband" został rozwiązany

LONDYN, 29.XII (UNN) — Z Południowej Afryki donoszą, że rozwiązana została nielegalna organizacja „Broederband", o której podał wiadomość marsz. Smuts. Podano również, że organizacja ta reprezentowała program narodowo socjalistyczny. i miała związek z przywódcami hitleryzmu. Związek ten dokonał wielu sabotaży i zwalczał propagandowo idee demokratyczne. Obecnie został on decyzją władz rozwiązany.